



Dokąd warto się wybrać?

Ostatnio pisałam o Trokach. O moim wakacyjnym wyjeździe, który miał miejsce kilka lat temu. O szkółce języka karaimskiego, która odbywa się tam co roku. Myśląc teraz o tym, wspominając wyjazd, uznałam, że przydałyby mi się wakacje. W końcu każdy potrzebuje trochę odpoczynku od czasu do czasu. Zastanawiałam się, gdzie można by się wybrać. I wymyśliłam dość szybko: Krym.

Na Krymie nigdy nie byłam, jednakże mam nadzieję, że kiedyś to zmienię i wybiorę się w to niesamowite miejsce. Nie tylko w celu poszerzenia horyzontów, liźnięcia kultury, ale też dla zwykłego relaksu. Tata opowiadał, że mu się tam podobało. Głównie ze względu na czystą i w dodatku ciepłą wodę w morzu. Ponoć pływał całymi dniami i przesiadywał na plaży. Przyznam szczerze, że to właśnie ta krystalicznie czysta woda jest tym, co najbardziej zaintrygowało mnie w owym miejscu. Uwielbiam pływać, i myślę, że to główny powód, dla którego chciałabym się wybrać na Krym.

Jednakże jest to miejsce ciekawe także dla tych, którzy unikają wody. Jest to świetne miejsce dla osób, które pragną poznać historię, zgłębić kulturę, nie tylko karaimską. Stąd też moje zainteresowanie tematem. Dlatego o tym piszę, z nadzieją, że zachęcę Was do odwiedzenia tego półwyspu, należącego dziś do Ukrainy. Co ciekawe, większość mieszkańców Krymu nie używa na co dzień języka ukraińskiego, tylko rosyjski, więc znając go, bez problemu będziecie mogli się porozumieć.

Dlaczego spośród tylu miejsc na świecie wybrałam akurat to? Nie, nie ze względu na piękne morze. Otóż dawniej na Krymie żyła bardzo duża społeczność karaimska. Dżufut-Kale oraz Mangup to miasta, które w przeważającej części były zamieszkiwane przez Karaimów. Jednakże nie są to takie zwykłe miasta. Są to średniowieczne miasta-twierdze położone w zachodniej części Krymu. Widok ponoć jest niesamowity, o czym pisał nawet Mickiewicz w jednym z Sonetów krymskich, zatytułowanym *Droga nad przepaścią w Czufut-Kale*. Mangup z kolei był największym miastem skalnym na Krymie, z trzech stron otoczonym urwiskami, a od czwartej – trzema potężnymi wąwozami. Do tej pory

zachował się tam cmentarz karaimski z XV-XVIII w., który z pewnością warto odwiedzić.

W Autonomicznej Republice Krymu znajduje się coś jeszcze: kienesy. Czynnych karaimskich domów modlitwy i zgromadzeń jest w całej Europie tylko pięć. Z czego dwa znajdują się właśnie na Krymie, a konkretnie w Eupatorii. Miasto to, poza tym, że słynie z niesamowitych, piaszczystych plaż, szczyty się także ulicą Karaimską, przy której znajduje się ów zespół domów modlitwy.

Wielka kienesza zbudowana jest z białego, delikatnie rzeźbionego kamienia. Została zaniedbana i wymagała remontu, dlatego też była zamknięta przez długi czas. Aż w końcu, po latach, a dokładniej we wrześniu 2005 roku została otwarta na nowo, aby teraz mogły się tam odbywać nabożeństwa i uroczystości, do których została stworzona. Z kolei mała kienesza, powróciła do „użytku” sześć lat wcześniej. To w niej odbywają się nabożeństwa od poniedziałku do soboty. I to w niej znajduje się ołtarz, który uprzednio zdobił świątynię w Haliczu.

Z tego co słyszałam i czytałam na temat Krymu, jest to miejsce niesamowite, bo różnorodne. Góry, plaże, ruiny, jaskinie. Myślę, że każdy znajdzie tam coś dla siebie, nawet, jeśli ma już dość historii i kultury karaimskiej. Osoby w dalszym ciągu poszukujące wiedzy, mogą odwiedzić jedną z kienes lub spacerować się po karaimskim cmentarzu. Ci, wolący podziwiać widoki, z pewnością będą zachwyceni widokiem skalnych miast, który na mnie robi olbrzymie wrażenie, mimo iż do dyspozycji mam wyłącznie zdjęcia, a nie wspomnienia. Z kolei osoby, pragnące wypocząć, mogą poleżeć na piaszczystych plażach. Na tych, preferujących aktywny wypoczynek, czekają morza Czarne i Azowskie, w których można pływać do woli. Myślę, że Krym to idealne miejsce na odpoczynek. Dla każdego. Bez względu na wiek czy upodobania. Każdy znajdzie coś dla siebie. A jeśli nie, to dopowiem jeszcze, że Krym słynie z win. Przekonałam Was?

Agnieszka Pilecka –
ćwierć karaimski outsider ;)